

FINAŁ LIGI (2)

Konrad Ciborowski

W połowie finałowego meczu ligi Dworan-Jocker Oświęcim prowadził z Sygnity Wrocław 74 – 35. Piąty segment Dworan rozpoczyna z Gawrysiem i Pszczołą oraz Burasem i Narkiewiczem. Sygnity z ławki wypuszcza na boisko „rezerwowych” Balickiego ze Żmudzińskim, na drugim stole Olański – Starkowski.

Po pierwszym, remisowym rozdaniu, w następnym (50, NS/E) Sygnity traci kolejne punkty:

	♠ W2		
	♥ A4		
	♦ AK9852		
	♣ W82		
♠ K874		♠ A96	
♥ K85		♥ D10963	
♦ 10		♦ 73	
♣ A9754		♣ KD3	
	♠ D1053		
	♥ W72		
	♦ DW64		
	♣ 106		

W	N	E	S
Olański	Narkiewicz	Starkowski	Buras
		pas	pas
pas	1♦	1♥	ktr*
rktr	2♦	2♥	2BA
3♥	pas...		
*4+♠			

W	N	E	S
Pszczola	Balicki	Gawryś	Żmudziński
		1♥	pas
3♣*	pas	3♥	pas
4♥	pas...		

**niezrównoważony inwit*

Starkowski nie otworzył licytacji z kartą E, w dzisiejszych czasach decyzja raczej nietypowa i przypuszczam, że ze względu na ♥109 większość otworzy. Później, gdyby w następnym okrażeniu Olański zaliczył 3♣ jako kolor + fit, to WE do końcówki by doszli, ale przy zaledwie ośmiu kartach w ♥ + ♣ (tych ostatnich słabiutkich) byłaby to decyzja problematyczna. Buras nie chciał współpracować i w żadnym momencie nie pokazał czterokartowego fitu, więc Starkowski nie widział singletona karo u partnera, z kolei Olański nic nie wiedział o uzupełnieniu treflowym, za to obaj wiedzieli, że mają na osi góra 22 PC i są przed partią.

Na drugim stole Gawryś otworzył z ręką E, po czym miała miejsce egzotyczna sekwencja typu „samoprzyjęcie inwitu”, którą zwykle ogląda się tylko w rozgrywkach zbliżonych rangą do ligi okręgowej. Co się zatem stało, że taką sekwencję obejrzelismy w finale I ligi w wykonaniu czołowych graczy? Zakładając, że nie było namysłu przed zaliczaniem 3♥ (a skoro nie wołano sędziego, to znaczy, że nie było, bo jak widać z dotychczasowej relacji obie drużyny nie wahały się zatrudniać sędziego w tego typu przypadkach) przypuszczam, że miała miejsce rzecz następująca: po pierwsze Pszczola postanowił przesądzić końcówkę. Po drugie - w przypadku, gdyby partner miał 4 piki chciał grać w kiery i dlatego nie zaliczył 1♠. Istotnie rzadko kiedy w piki będzie się grało lepiej, a jeśli już taki przypadek zajdzie, to być może Pszczola nie był

pewny, czy po rebidzie 2♣ da radę to sprawdzić (Gawryś – Pszczoła nie mieli zbyt daleko idących uzgodnień). Po trzecie - Pszczoła nie miał w systemie odzywki typu „bilansowe podniesienie do końcówki” – przypuszczam, że na 4♥ był za silny, za to akcja 2♣, a potem 4♥ miałyby posmak szlemikowy. Stąd Pszczoła zaimprovizował sekwencję „inwit + autoprzyjęcie”. A może po prostu już siedząc w pociągu zmienił zdanie w kwestii dokąd jedzie – mistrzom też się ma to prawo zdarzyć.

Po dwukrotnym wiście w karo Gawryś zaimpasował od razu ♥W do ręki, więc oddał jeszcze dwa atuty i wygrał swoje. Starkowski na 3♥ wziął dwie nadróbki. 6 impów dla Dworana, 80 – 35.

W następnym rozdaniu Gawryś – Pszczoła zegrali normalne, acz nieidące 3♦ za -100. Na drugim stole otwarcie Narkiewicza 1♦ z czwórki uniemożliwiło Olańskiemu naturalne zgłoszenie tego koloru. Teoretycznie powinno to im wyjść na dobre – zamiast zagrać na wysokości trzech w kolor, który źle się dzielił (4 – 1), zegrali niżej (2♠) w kolor, który dzielił się równo (3 – 3), ale w piki grało się dużo gorzej (taka ciekawostka) i Olański wyłożył się bez trzech za -300. Kolejne 5 impów dla Dworana. Jest już 85 – 35.

W rozdaniu 52 obie pary NS grają o oczko za wysokie 5♣, ale Starkowski po raz drugi w meczu zarabia punkty kontrując. 3 impy dla Sygnity.

Zaraz potem ze składem 2=2=4=5 na 14 PC Narkiewicz otwiera 1♣, co po wysokich blokach przeciwników uniemożliwia dojdęcie do szlemika w młodszy kolor (nie ma później okazji zalicytować ani trefli, ani kar, a partner ma doskonale dopasowane 12 PC na 5=1=4=3). Balicki otwiera 1♦ i od razu łapie fit, dzięki czemu dojdęcie do szóstki jest realne, ale i tutaj para NS zadowala się zapisem

800 za skontrowanie przeciwnikom 5♥. Za 6♦ byłoby 1370, więc ewentualny zysk Sygnity byłby duży.

Za moment rozdanie z podobnym motywem, co rozkład nr 50 – po raz drugi w segmencie agresywna licytacja zostaje nagrodzona (rozd. 54, WE/E:

♠ 8 ♥ 8762 ♦ KD732 ♣ AW9 ♠ AD954 ♥ W109 ♦ AW96 ♣ 7 ♠ KW7 ♥ K543 ♦ - ♣ K106542	♠ 10632 ♥ AD ♦ 10854 ♣ D83
--	-------------------------------------

W	N	E	S
Olański	Narkiewicz	Starkowski	Buras
1♠	ctr*	pas	1♣
pas	4♥	1BA**	3♥
*4+♠		pas...	
**dobre podniesienie			

W	N	E	S
Pszczola	Balicki	Gawryś	Żmudziński
1♠	pas	pas	pas
2♦	pas	2♣*	pas
		2♠	pas...
*Drury			

Buras nie tylko otworzył licytację, ale jeszcze skoczył po kontrze systemowo na 3♥ sprzedając **slabe** podniesienie kierowo-treflowe (2♥ oznaczałoby fit w składzie zrównoważonym; z kolei z ręką treflowo-kierową, ale o większej sile, para ta licytuje po odpowiedzi 1♥ transferowe 3♦). Ustalenie

zagrało znakomicie, bo Narkiewicz wiedząc o treflach u partnera miał oczywiste dołożenie końcówki.

Jest takie bardzo popularne ustalenie, że po otwarciu 1♥/♠ i kontrze wroga odpowiedź 1BA oznacza 7 – 9 PC z fitem, a bezpośrednie 2 w kolor partnera 0 – 6 z fitem. Umożliwia to blokowanie przeciwników po kontrze i jednocześnie pozwala na niegubienie strefy. Kiedyś Kielczewski opublikował artykuł, w którym krytykował kopiowanie tego właśnie ustalenia do sytuacji po **wejściu** 1♥/♠. Nie zgadzałem się z jego argumentacją, ale w tym konkretnym rozdaniu byłby punkt dla niego. Gdyby Starkowski zamiast 1BA zgłosił 2♠, to 3♥ Burasa nie brzmiałoby tak jednoznacznie (mógłby to być przepych z równym składem) i być może Narkiewicz by końcówki nie dołożył. Sekwencja wistowa na 4♥ w postaci ♠A i zmiana na trefla nie utrudniła rozgrywki – Buras nie musiał trafiać ♣D.

Na drugim stole Żmudziński nie otworzył ani nie skontrował sztucznych 2♣, Balicki z kolei nie zdecydował się na wznówkę po 2♠ i NS oddali zapis (-140 po niecelnym wiście ♦K) mając do wygrania końcówkę. 11 oczek dla Dworana. 96 – 38.

Kolejne rozdanie (nr 55) było jakby żywcem wyjęte z pojedynku licytacyjnego:

- | | |
|---------|----------|
| ♠ AKD65 | ♠ W3 |
| ♥ A972 | ♥ K65 |
| ♦ D7 | ♦ K6 |
| ♣ A7 | ♣ K86543 |

Narkiewicz	Buras
	pas
1♠	1BA
2♦ *	2♣
3BA	pas

*4+♥

Balicki	Żmudziński
	pas
1♣	2♣
2♠	2BA
3♣	3♠
3BA	pas

Jak widać, znakomitym kontraktem jest szlemik w kolor, w którym mamy siedem atutów: albo piki są 3 – 3 i wtedy trefle w niektórych wariantach mogą się dzielić 4 – 1 albo trefle są 3 – 2, to wtedy piki mogą być 4 – 2. Za to szlemik w kolor, w którym mamy kart osiem jest niemal zupełnie beznadziejny, bo bardzo ciężko będzie z rękami WE tak licytować, by nie wysterować wistu karowego.

Buras – Narkiewicz o szlemiku nawet nie pomyśleli, za to na drugim stole było blisko. Żmudziński zrobił dwa doskonałe posunięcia: najpierw po 2♠ zamiast 3♣ zaliczył 2BA, co oddaliło groźbę kontraktu 6♣, a potem przez 3♠ wskazał uzupełnienie pikowe. Balicki mógł teraz, moim zdaniem, zaryzykować wyjście z licytacją poza 3BA – po 3♣ partner miał do dyspozycji zapowiedzi 3♦, 3♥ i 3BA, 3♠ nie było wymuszone, więc przy naszych ♠AKD musi wskazywać ♠Wx. A skoro partner z ręką w miarę zrównoważoną (2BA) nie odpowiedział od razu w pierwszym ruchu 2BA, tylko zdecydował się pokazać trefle, to powinien je mieć przyzwoitej jakości (sześć sztuk albo dobra piątka). Zatem, w mojej ocenie, można było po 3♠ z kartą Bala zaliczyć energiczniej.

Niemniej jednak rozdanie jest potwornie trudne i gdyby udało się tutaj dojść jakiejś parze do kontraktu 6♠ (z pełną świadomością rezygnacji z gry na ośmiokarcie na rzecz koloru 6 – 2), to byłby to bardzo poważny kandydat na licytację sezonu. Oczywiście mówię o dojsciu do 6♠ przy stole – w Pojedynku Mistrzów byłoby dużo łatwiej.

Na 3BA szło lew dziesięć, Żmudziński wziął jedenaście, ale Buras o dwie więcej i Dworan jeszcze dorzucił 2 impy do skarbanki. 98 – 38 dla Dworana. To już jest poważna przewaga, chociaż do końca sporo gry.

Sygnity nieco się odkuło (za 4 impy), gdy Pszczoła nie odczytał rozkładu i wywrócił się na 3♦, a na drugim stole Buras – Narkiewicz wpadli bez dwóch na 3♣. Potem Starkowski wywalając się bez dwóch na 2♥ za -200 zarobił 3 impy, bo na ten sam kontrakt Gawryś leżał bez trzech.

Ale potem kolejne tragiczne rozdanie pogrąża Sygnity. Balicki – Żmudziński z kartami

♠ D	♠ A862
♥ AD10543	♥ 98
♦ A94	♦ K98
♣ KD5	♣ W987

zamiast 4♥ grają o wiele gorsze 3BA. ♥ KW7 jest za nożem, więc nawet pierwszy wist spod ♠ K do singlowej damy i podział pików 4 – 4 nie ratują przez wpadką. Kolejna dwunastka w plecy i chociaż w ostatnim rozdaniu Dworan licytuje o lewą za dużo na obu stołach i oddaje -100 i -200 za bez jednej z kontrą, to sytuacja Sygnity wygląda już bardzo źle.

SEGMENT SZÓSTY

Stan meczu 110 – 52 dla Dworana. Dworan nie zmienia zwycięskiego zestawienia, w Sygnity parę Olański – Starkowski podmieniają Gołębiowski – Jassem.

W rozdaniu 61, pierwszym tego segmentu, Sygnity inkasuje impa za nadróbkę. W następnym z kartą ♠ W1052 ♥ 5 ♦ W96532 ♣ 109 po otwarciu partnera 1BA Pszczoła daje transfer 3♣ i pasuje na rebid 3♦, a

Gołębiowski zadaje Staymana 2♣ i pasuje na rebid 2♦. W obu przypadkach na wygasającej z kartą 4=4=2=3 i 13 PC następuje wznówka i zgłoszenie kierów po prawej stronie. Pszczoła wprawdzie pasuje, ale Gawryś mając piękną siedemnastkę z ♦ KDx przepycha się do 4♦. Szło tylko 9 lew. 3♥ teoretycznie niby wychodziło, ale wymagało podwójnego impasu w kolorze ♠ AKD8 - ♠ 943, więc w praktyce 50 zmieniło znak. Gołębiowski wiedząc o braku starszej czwórki sam się przepchnął w 3♦, ale przeciwnicy teraz nie poszli w 3♥ i Sygnity odrobiło 4 impy. 110 – 57.

Za moment wydarzenie z le♣ a humorystyczne. Po tym jak Gołębiowski i Jassem dojechali do w licytacji dwustronnej do 3♠ Narkiewicz z trzema blotkami w ich kolorze goli agresywnie 5♣ mając nadzieję na singletona u partnera. Partner złośliwie dostawia ♠ DW sec i 5♣ jest kompletnie bez szans (trzeba oddać jeszcze ♦ A). Gdyby tylko Narkiewicz wiedział, że na drugim stole Balicki – Żmudziński zagrają 3♦ na... sześciu atutach (2♣ Precision, wejście 3♣ na stare i teraz 3♦ Balickiego z kartą ♠ 853 ♥ A4 ♦ KD874 ♣ W82, przepasowane przez Żmudzińskiego ze składem 2=4=1=6 i 15 PC za to z ♠ DW sec i ♥ K pod kierami). Agresywna licytacja Narkiewiczza na drugim stole i nieprecyzyjny wist na 3♦ powodują, że ten poważny wypadek kosztuje Sygnity tylko 3 impy. 113 – 57.

Za moment kolejny pojedynek w strefie szlemowej między parami Buras – Narkiewicz i Balicki – Żmudziński.

Rozd. 64

♠ AKW42	♠ D963
♥ A	♥ KD865
♦ KW83	♦ A5
♣ 643	♣ A10

Narkiewicz	Buras
1♠	2♣
2♦	2♠
3♣	3♦
3♥	4♣
4♦	4♠
4BA	5♠
6♠	pas
Balicki	Żmudziński
1♠	2♥
3♦	3♠
3BA	4♣ (ktr)
pas	rkt
4♦	4♥
4BA	5BA
6♣	6♥
6♠	7♠
pas	

Odpowiedź 2♣ Burasa i celowe schowanie kierów była próbą przejęcia licytacji w swoje ręce – na razie nic się nie działo. Narkiewicz opisał rękę do 3♣, potem padła seria cue-bidów i Buras wyprzągł w 4♠ - jak przypuszczam z uwagi na palącego się, w jego mniemaniu, mariusza kier do krótkości. Narkiewicz miał nadwyżkę, więc po 4♠ ruszył i doprowadził do szlemika – ale o szlemie nie było mowy, bo Narkiewicz nie wiedział nic o kierach. Licytacja tej pary wydaje mi się niespójna – przecież to Narkiewicz dokładnie się opisał (1♠, 2♦ i 3♣), więc o kontrakcie finalnym powinien decydować jego partner, a tymczasem to ten zawodnik, który sprzedawał kartę, podjął też decyzję, co gramy. B – Ż stają na wysokości zadania i odrabiają 11 impów.

Rozdanie później test na ocenę karty. W założeniach przedpartyjnych dostajemy: ♠A104 ♥10 ♦KD10853 ♣D32. Z lewej otwarcie 1♥, partner wchodzi 1♠, RHO podnosi kolor otwarcia po chłopsku (2♥ jak

Żmudziński) lub naukowo za pomocą transferu (2♦ jak Buras). Co robimy? Do końcówki potrzebujemy z grubsza albo uzupełnienia w karach w postaci ♦A, albo sporej nadwyżki siłowej (ca. 14 PC).

Pszczola po 2♥ Żmudzińskiego nie miał możliwości odlicytowania inwitu typu kolor + fit, więc nie wskazując kar zaliczył po prostu kolor przeciwnika 3♥ jako inwit z fitem. Jego LHO Balicki zaliczył teraz 4♣, Gawrys pas, a Żmudziński przeniósł na 4♥. Co teraz?

Pszczola konsekwentnie uznał, że skoro raz powiedział, że ma inwit, to nie będzie się z tego wycofywał i spasował. 4♥ zbiegło i Balicki przegrał bez jednej.

Na drugim stole transfer dał Gołębiowskiemu możliwość odlicytowania zarówno kar jak i fitu pikowego – to jest podstawowa wada transferów w licytacji dwustronnej. Gołębiowski mógł naukowo skontrolować sztuczne 2♦ wskazując kolor roboczy, a w następnym okrażeniu podstępować piki. Ale Gołębiowski nie należy do graczy czulejących rozdania przy pomocy naukowych sekwencji, więc nie patyczkując się gołnął 4♠ w pierwszym okrażeniu – być może na tę decyzję miał wpływ wynik meczu. Tym razem brydż „wygra, przegra, zremisuje” święcił triumf – partner miał 11 PC na 5332 z ♠Kxxxx oraz ♦Axx zatem 4♠ było mniej więcej na podziale pików 3 – 2. Atuty zachowały się jak należy i Sygnity odrobiło kolejne 9 impów. Trzeba przyznać, że sekwencja „kontra na 2♦, a potem inwit” też doprowadziłaby do tej końcówki, ale z drugiej strony gdyby wchodzący 1♠ miał 9 PC i singletona karo, to kontrakt 3♠ byłby pewnie równie beznadziejny jak 4♠, co nieco podnosi atrakcyjność bezpośredniego dokładu. Po ostatnich dwóch rozdaniach przewaga zespołu z Oświęcimia 1e♦ o stopniała – jest już 113 – 77.

Po remisowej końcówce kolejny pojedynek licytacyjny B-N z B-Ż.

♠ AK5	♠ W10763
♥ K92	♥ A106
♦ DW864	♦ 102
♣ DW	♣ K92

Narkiewicz	Buras
	pas
1BA(14-16)	2♥
2♠	pas
Balicki	Żmudziński
	pas
1BA	2♥
2BA*	3BA

*góra i fit trzykartowy z dwoma starszymi honorami

Jakże różna ocena karty Ba lickiego i Narkiewicza! Narkiewicz, którego 1BA pokazywało siłę 14 – 16, mając teraz absolutną górę otwarcia (przynajmniej punktowo – bo DW w treflach zdecydowanie nie są warte nominalnych 3 PC) tylko przyjął transfer, a Balicki, chociaż już sprzedał 15 – 17, zrobił jeszcze ruch do przodu mimo posiadania sekówek treflowych.

Rozdanie dla Dworana mógł jeszcze uratować Buras – jego karta jest graniczna. 8 PC i 5332 normalnie nie kwalifikuje się do inwitu do otwarcia 1BA 14 – 16, ale trzy dziesiątki mogą przeważać szalę. Wg mnie jest to karta graniczna – ani pas na 2♠, ani ruszenie nie mogą być krytykowane.

Balicki wziął lew dziewięć, Narkiewicz o jedną więcej, ale to Sygnity zyskało 6 impów. 113 – 83. Peleton zaczyna się zbliżać do uciekinierów.

W kolejnym rozdaniu te dwie pary ponownie zmierzyły się w licytacji, ale tutaj decydował już ślepy los. Na NS przyszło łącznie 25 PC i kompletnie beznadziejnie 3BA. Po pierw-

sze z uwagi na lustro (obie ręce NS miały skład 3=4=3=3), po drugie z uwagi na bardzo nierównomierny rozkład miltonów (21 do 4). Rozkłady rąk WE były dla NS korzystne, więc dawało się wziąć 8 lew (w BA i w kiery). Swing spowodowały wyłącznie inne limity odzywek bezatutowych. Na jednym stole Narkiewicz otwarciem 2BA sprzedał 21 – 22 PC, więc Buras wiedział, że mają z partnerem **co najmniej** 25 oczek i dogolił 3BA (tyle dobrze, że nie próbował uzgadniać kierów). Balicki otwarciem 1♣ i rebidem 1BA sprzedał 18 – 21 PC, więc Żmudziński wiedział, że mają z partnerem **co najwyżej** 25 PC, do tego w nieciekawym składzie i na 1BA spasował. 3BA bez dwóch, 1BA nadrobka, 8 impów dla Sygnity. 113 – 91.

Remisowa częściówka i kolejna decyzja, ponownie licytacyjna – *bridge is a bidder's game* (czy w ogóle - nie wiem, ale pewno w tym segmencie, bo problemów technicznych nie było w nim wcale). Mamy ♠ D754 ♥ 87 ♦ K3 ♣ AKD63. W niekorzystnych otwieramy na pierwszym ręku 2♣, partner skacze inwitując na 3♦ (6+♣ bez starszej czwórki). Z prawej wejście 3♥ i teraz nasza kolej. Jakież pomysły?

Przyjęcie inwitu jest oczywiste. Jeśli partner ma stopera kier, to najlepszym kontraktem będzie 3BA. Niestety, nasz pas byłby nieforsujący, więc nie możemy „przepuścić do wuja”. Gawryś spróbował wycisnąć od partnera informację o stoperze kier przez 3♠ - nie grozi podniesienie (partner nie ma czterech pików), jeśli partner trzyma kiery, to zaliczytuje 3BA, jeśli nie ma, to przeniesiemy na kara. Pszczoła dostał ♠ K82 ♥ 542 ♦ ADW874 ♣ 2 i podniósł jednakże do 4♠ - liczył zapewne na lepsze piki albo pięciokart w tym kolorze (w pierwszym rozdaniu meczu Gawryś otworzył 2♣ ze składem 5♠ – 6♣). Ewentualnie, jeśli piki ma partner szmatławe, to przeniesie na 5♦. Gawryś

istotnie piki miał szmatławie, ale na 5♦ nie przeniósł. Ostatnim idącym kontraktem było 4♦. 4♠ nie miało szans żadnych, bez dwóch bez kontry za -200 (piki fartownie 3 – 3) to była i tak najmniejsza kara.

Na drugim stole Jassem zrezygnował z kontraktu 3BA i w drugim okrażeniu po chłopsku podniósł kolor partnera. Gołębiowski na 4♦ spasaował i zapisał 130. Kolejne 8 impów zysku dla Sygnity. 113 – 99. Jak szybko ta przewaga topnieje...

W rozdaniu 71 Balicki – Żmudziński wdusili bardzo ostre 4♥, ale rozkład był zgodny ze statystyką i przyszło leżeć bez jednej i stracić 6 impów (119 – 99), a segment zamknęło rozdanie zaiste kuriozalne (rozd. 72, -/W).

♠ AKD843
♥ 965
♦ A652
♣ -

♠ W5
♥ W84
♦ D974
♣ AD105

♠ 92
♥ 7
♦ K8
♣ KW986432

♠ 1076
♥ AKD1032
♦ W103
♣ 7

W	N	E	S
Gołębiowski	Narkiewicz	Jassem	Buras
pas	1♠	2♣	4♠
pas...			

W	N	E	S
Pszczola	Balicki	Gawrys	Żmudziński
pas	1♠	3♣	ktr
4♣	4♠	pas	5♥
pas	5BA*	pas	6♣**
pas	7♥	pas...	

*Blackwood; **1 lub 4 asy z pięciu

Zarówno ten, jak i poprzedni segment były bardzo ciężkie licytacyjnie dla par NS, więc być może tym da się wytłumaczyć szokującą licytację Burasa. 4♠ oczywiście nie wytrzymuje krytyki z bardzo wielu względów: jeśli partner ma fit kierowy, to przy naszych słabych pikach na ogół lepiej się będzie grało w kiery, po drugie pancerne kiery i singleton trefl powodują, że układowy szlemik na wyciągnięcie ręki (jak widać partner miał zaledwie 13 PC, a wychodził do 5♣, to ustawiamy się w palcówce, bo odlicytowaliśmy kompletnie inny typ ręki, itd.

Cóż – nie będę się pastwił nad kimś, kto gra w brydża lepiej ode mnie, skonstatuję tylko, że rozdanie jest przykładem, ile w brydżu znaczy koncentracja; nie było mnie wprawdzie przy stole, ale jestem dziwnie przekonany, że fakt, iż było to ostatnie rozdanie segmentu przyczynił się popełnienia tego dużego błędu przez Burasa. Zia kiedyś pisał „strzeżcie się ostatnich rozdań połówek”; można dodać, że szczególnie połówek wysoko przegrywanych. 119 – 113 po 72 rozdaniach (z 96).

Sygnity wygrało segment 61 – 9. Powinny te rozdania być także praktyczną wskazówką, jak należy grać wysoko przegrywając i w jaki sposób odrabiać takie straty. Otóż wielu brydżystów w takiej sytuacji jest przekonanych, że odrobienie 50 czy więcej impów wymaga wykonania kilku „akcji”, że potrzebne jest cztery-pięć rozdań, w których załatwimy gości na 13 – 15 oczek jakimś nieortodoksyjnym zajazdem, jakąś kontrą bez opozycji atutowej, jakimś wejściem bez punktów, wistem z drugiego króla w nielicytowany kolor, itd. Nawet jeśli wielu werbalnie odżegnuje się od takiej taktyki, to jak przychodzi co do czego, to ile razy słysząc zawodników po meczów tłumaczących osłupiałym partnerom z drużyny jakieś sza-

lone zagranie „miałem wysoko przegrana połówkę, to musiałem coś zrobić” (i to nawet w meczu niepucharowym, gdzie nonsens takiej strategii tym bardziej jest oczywisty). Jak widać Sygnity przegrywając na 36 rozdań przed końcem 60 impami z bardzo mocną drużyną nie wykonywało żadnych „akcji”, nie próbowało żadnych świrów, zajazdów, nie wgałało debilnych szósteczek „na szansik”, nie próbowało ekstrawaganczkich wistów. Przeciwnie – zarówno B – Ż jak i Gołębiowski – Jassem grali książkowego, spokojnego brydża, nie popełniając błędów. Charakterystyczne jest to, że tylko dwa rozdania Sygnity wygrało różnicą dwucyfrową, reszta to mozolne kolekcjonowanie niewielkich i średnich zysków dokumentujących lepszą od przeciwnika grę w tym segmencie.

dokończenie nastąpi niewątpliwie